

M. Margarita Gabriela Cebula CSSE

Matka Franciszka Werner

1817–1885

Współzałożycielka i druga przełożona generalna
Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

Nysa 2018

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Opolu, nr 1440/17/I, 14.11.2017 r.

Na okładce: „M. Franciszka Werner”, obraz olejny,
Romuald Guznowski, Nysa 2018

Grafiki: M. Feliccyta Szewczyk CSSE, Wrocław 2018

Dokumentacja fotograficzna: Archiwum Prowincji Nyskiej

ISBN 83-904652-7-2

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża
ul. Katedralna 8A, 45-007 Opole
tel. 77 44 17 140, fax 77 44 17 141
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl
Sklep internetowy: www.wydawnictwo.opole.pl
Drukarnia: www.drukujunas.eu

Wprowadzenie

Nietrudno dostrzec, jak bardzo współczesna laicka kultura ze swą skalą wartości próbuje zawładnąć człowiekiem. W tej gęstwinie różnorodnych wartości sprawy duchowe często schodzą na drugi plan lub w ogóle się nie liczą. Stąd coraz częściej współczesny człowiek czuje się zagubiony, brakuje mu dobrych motywacji, zatrzymuje się w połowie drogi i nie jest w stanie iść dalej albo zostawia wcześniej podjęte zobowiązania. W tej sytuacji przesłanie, z jakim zwraca się do współczesnego świata Franciszka Werner, współzałożycielka oraz druga przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, „aby naszą gorącą i jedyną troską było wdzięcznym sercem służyć Bogu w ubogich chorych”, jest dużym wyzwaniem.

Człowiek żyjący najwyższymi wartościami nigdy się nie męczy i nie zavraca z drogi, ale ze wzrokiem utkwionym w Boga realizuje wyznaczone zadanie. Matka Franciszka pozostawiła nam tego doskonały przykład. Ona, napełniona darami Ducha Świętego, podobnie jak pozostałe współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, odczytała przekazany im przez Boga charyzmat opieki i służby drugiemu człowiekowi znajdującemu się w potrzebie. Swoje życie ofiarowała chorym, samotnym, opuszczonym, poszukując ich w różnych częściach miasta Nysy, a później Wrocławia. Docierała do najbardziej potrzebujących, a pochylając się z miłością i czułością, widziała w nich oblicze Chrystusa. Jej codzienne życie wypełnione było troską o dobro innych, otaczała opieką zarówno chorych, jak też każdą siostrę, którą Pan Bóg powierzył jej opiece. Te wszystkie osoby były jej najpiękniejszym „skarbem”, a służba im czyniła ją szczęśliwą.

Oddając w ręce Czytelnika niniejszą publikację, pragniemy przedstawić osobę Matki Franciszki, która dla wielu może stać się przewodnikiem i wskazać drogę do osiągnięcia pełni szczęścia. „Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą” (Łk 8,16) – poucza Chrystus w Ewangelii. Życie Matki Franciszki Werner było i jest światłem, które świeci dla innych. Naszym pragnieniem jest ukazać wam to „Światło”, drodzy Czytelnicy. Niniejsza książeczka przedstawia biogram

Matki Franciszki, zwyczajną posługę i wkład w rozwój Zgromadzenia oraz jej duchowość. Przybliża także pracę wykonaną przy opracowywaniu dokumentów źródłowych i przygotowaniu do dochodzenia kanonicznego. Zawiera opis ekshumacji i translacji doczesnych szczątków Matki Franciszki. W pracy zostały przytoczone również niektóre świadectwa sióstr, ukazujące wyjątkową osobowość Matki Franciszki.

W tym miejscu pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie siostrze M. Margaricie Cebula z Prowincji Nyskiej, a jednocześnie postulatorce procesu beatyfikacyjnego za włożony trud w zebranie materiałów i przygotowanie do druku niniejszej publikacji. Myślę, że Czytelnicy po bliższym zapoznaniu się z życiem Matki Franciszki, z jej głęboką duchowością oraz wielkim oddaniem się Bogu i bliźnim, zostaną zachęceni, aby swoje życie przeżywać jeszcze głębiej, kochać i służyć, tak jak ona służyła.

Siostra M. Samuela Werbińska
przełożona generalna
Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

Rzym, 27.09.2016 r.
w Rocznicę założenia Zgromadzenia

Rodzina (1817–1842)

Franciszka Werner urodziła się 2 grudnia 1817 roku w rodzinie mieszczańskiej w Nysie. Mieszkanie rodziny Werner znajdowało się na ul. Królowej Jadwigi (dawniej Wilhelmstraße 172). W następnym dniu, tj. 3 grudnia, została ochrzczona w kościele św. Jakuba, przy do dziś jeszcze istniejącej chrzcielnicy.

W parafialnej księdze chrztów zapisano: „dnia 3 grudnia 1817 roku ochrzczono córkę mieszczanina, mistrza szewskiego Franciszka Werner, którą powiła wczoraj o godz. 10 wieczorem jego małżonka Franciszka z domu Guteratz i nadano jej imiona Franciszka, Barbara, Augusta. Rodzicami chrzestnymi byli: Józef Wolff, mieszczanin, mistrz szewski i Rosina jego żona. (Szafarzem chrztu) Lange, wikary”. Franciszka miała starszego brata imieniem Teodor. Ojciec przybył do Nysy z Czech, wykonując zawód szewca, mógł utrzymać rodzinę.

Rodzeństwo Teodor i Franciszka od dzieciństwa kształtowane było w duchu pobożności i miłości bliźniego. Matka wysyłała dziewczynkę do ubogich rodzin z żywnością i niewielkim wsparciem finansowym. Franciszka była niewysokiego wzrostu i wątła, ale miała silną wolę.

Siostra M. Natanaela zapisała następujące wspomnienie z jej życia: „Matka Franciszka tak opowiadała nam o swojej dziecięcej próżności. Pewnego razu otrzymała od rodziców piękną sukienkę. Była bardzo żywym dzieckiem, stąd w krótkim czasie ją podarła. Prosiła więc matkę o zacerowanie sukienki w taki sposób, aby rozdarcie mogło być zakryte fartuszkciem. Matka, ucząc córkę umartwienia, pozostawiła zacerowane rozdarcie tak, że od razu było widoczne”¹.

Rodzice zadbali o elementarne wykształcenie swoich dzieci. Franciszka uczęszczała do Miejskiej Szkoły Katolickiej dla Dziewcząt w Nysie, gdzie oprócz czytania i pisania nauczyła się rękodzielnictwa. Miejscowy proboszcz w szkole przygotowywał dzieci do sakramentu pokuty i Pierwszej Komunii św. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem te sakramenty Franciszka przyjęła przed ukończeniem edukacji w szkole, tj. między 13 a 14 rokiem życia.

¹ Świadectwa – s. M. Natanaela i s. M. Hilaria, E. Frankiewicz, Franciszka Werner 1817–1885, dok. 288, 295, maszynopis.



Sakrament bierzmowania przyjęła w kościele św. Jakuba 5 lub 6 września 1838 roku (w tych dniach sakrament ten przyjęło ponad 4 tysiące wiernych z Nysy i okolicy).

Często powtarzające się w księgach metrykalnych nazwisko „Werner” i imię „Franciszek(a)” wymaga dłuższego badania, by ewentualnie określić rok śmierci rodziców. Pośrednio z dokumentów wiadomo, że w 1842 roku już nie żyli.

Brat Teodor, po odbyciu służby wojskowej w Głogowie, w bliżej nie określonym czasie, wstąpił do bonifratrów i otrzymał imię Bonifacy. W czasie epidemii tyfusu, jako nowicjusz, pielęgnował chorych na Górnym Śląsku. Śmiertelnie chory, wskutek zarażenia się tyfusem, w dniu 21 marca 1847 roku złożył profesję zakonną; wkrótce też zmarł w Pilchowicach na Górnym Śląsku².

² Informacje zaczerpnięto z dotychczasowych opracowań i XIX-wiecznej prasy. Nie jest wykluczone, że w czasie kwerendy zostaną odnalezione dokumenty źródłowe dot. Teodora Wernera.

W Stowarzyszeniu pw. Najświętszego Serca Jezusa (1842–1848)

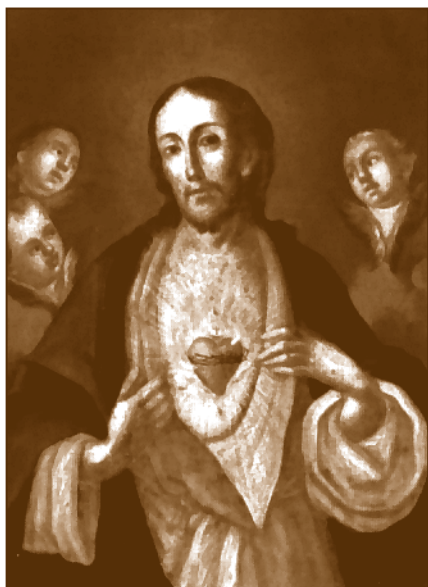
Za zgodą swojego brata Teodora (w tym czasie pełnił służbę wojskową), we wrześniu 1842 roku Franciszka dołączyła do rodzeństwa Marii Luizy³ i Matyldy Merkert, które kilka tygodni wcześniej wynajęły mieszkanie w kamienicy pod patronatem św. Piotra i Pawła przy Placu Kościelnym (jeden z ośmiu budynków zespołu domów altarystów). Do nowego miejsca zamieszkania Franciszka wniosła obraz Jezusa z Sercem Gorejącym z rodzinnego domu. Badania naukowe wykazały, że obraz pochodzi z przełomu XVII/XVIII wieku i jest namalowany na cienkim płótnie, używanym tylko na terenie Czech. Przywiózł go najprawdopodobniej jej ojciec, który zgodnie z przekazem historycznym przybył do Nysy z Czech.

Za radą spowiednika ks. Franciszka Fischera trzy mieszkanki z Placu Kościelnego połączyły swe siły z Klarą Wolff (1805–1853), która w tym czasie wystąpiła z ideą pielęgnacji chorych i opuszczonych w ich własnych mieszkaniach. Zorganizowaną działalność charytatywną w Nysie rozpoczęły 27 września 1842 roku.

W tym dniu przystąpiły do spowiedzi świętej, uczestniczyły we Mszy św., sprawowanej przez kierownika duchowego, i przyjęły Komunię Świętą. Przy skromnym ołtarzyku, urządzonym w domu altarystów, poświęciły się Najświętszemu Sercu Jezusa oraz otrzymały kapłańskie błogosławieństwo na rozpoczętą działalność charytatywną w rodzinnym mieście. Nazwano je „Szarymi Siostrami”. Dnia 31 lipca 1844 roku członkinie prywatnego stowarzyszenia, w tym również Franciszka, własnoręcznym podpisem zobowiązały się do przestrzegania statutów i porządku dziennego „Stowarzyszenia pw. Najświętszego Serca Jezusa dla pielęgnacji opuszczonych chorych”.

W 1844 roku Franciszka, a pośrednio i wszystkie Szare Siostry, stały się ofiarą oszczerczego doniesienia w saksońskiej gazecie. Wykorzystując zbieżność imienia i nazwiska, Franciszkę Werner posądzono o urodzenie nieślubnego dziecka. Na podstawie policyjnego dochodzenia, przeprowadzonego z nakazu ministerstwa w Berlinie, Naczelny Prezydent Śląska wiadomość tę szybko zdementował i wydał oświadczenie o bezpodstaw-

³ Maria Luiza Merkert została ogłoszona błogosławioną 30 września 2007 r. w Nysie.



Obraz Jezusa z Sercem Gorejącym
z przełomu XVII/XVIII w.

ności zarzutu⁴. Po latach Franciszka wyznała, że to było najtrudniejsze doświadczenie, jakie ją spotkało w życiu.

27 lutego 1846 roku Franciszka wraz z Matyldą Merkert, która pełniła funkcję przełożonej, podjęły opiekę nad chorymi w szpitalu miejskim w Prudniku i ambulatoryjną pielęgnację chorych w terenie. Po zaledwie dwóch miesiącach wyczerpującej posługi, obie zaraziły się tyfusem i zostały hospitalizowane. Chorem współsiostrom z pomocą pośpieszyła Maria Luiza Merkert. Matylda zmarła 8 maja 1846 roku.

Około 20 maja 1846 roku Franciszka została zwolniona ze szpitala i wraz z Marią powróciła do Nysy.

Pod koniec listopada 1846 roku, na polecenie duchowieństwa, dwie najstarsze członkinie stowarzyszenia, Klara i Maria, wyjechały do Pragi, gdzie 24 grudnia 1846 roku zostały przyjęte do nowicjatu sióstr boromeuszek.

Od grudnia 1846 roku do 27 lutego 1849 roku za nyską wspólnotę Szarych Sióstr była odpowiedzialna Franciszka Werner. W dniu 11 października 1847 roku Szare Siostry odwiedził bp Melchior Diepenbrock, który w tym czasie udzielał sakramentu bierzmowania w Nysie. Biskup wrocławski modlił się w kaplicy sióstr, zaś słowami: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”, zachęcił je do dalszej ofiarnej i wiernej służby cierpiącym i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

⁴ Pismo v. Merkela, Tajnego Radcy Królewskiego i Naczelnego Prezydenta Śląska, 14.05.1844, w: E. Frankiewicz *Maria Merkert*, dok. 25, s. 280–281.

Nowicjuszka u sióstr boromeuszek w Nysie (1849–1850)

Na usilną prośbę mieszkańców Nysy, 27 lutego 1849 roku z Pragi powróciła Maria Merkert, nowicjuszka. Została zatrudniona w nyskim szpitalu, przekazanym Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza 31 października 1848 roku. W związku z powyższą sytuacją w Nysie erygowano nowicjat sióstr boromeuszek, do którego w dniu 3 marca 1849 roku przyjęto Franciszkę; otrzymała imię zakonne Joanna⁵.

W następnych dniach przyjęto w charakterze nowicjuszek, postulantek i służby pozostałe Szare Siostry.

Franciszka, doświadczona chorobą, po piętnastu miesiącach nowicjatu, w dniu 18 czerwca 1850 roku opuściła siostry boromeuszki. Udała się do swoich krewnych w Jędrzychowie koło Nysy.

Dwa dni później, 20 czerwca 1850 roku, w obecności proboszcza parafii św. Jakuba w Nysie, złożyła pro-

tokolarne wyjaśnienie odnośnie przyczyny odejścia ze wspólnoty sióstr boromeuszek: oprócz choroby powodem był wewnętrzny niepokój, jaki odczuwała w kwestii słuszności dalszego pozostania w tymże zgromadzeniu. Na modlitwie zrozumiała, że zamiary Boże względem niej są inne. W protokole czytamy między innymi: *Odczytuję to jako znak Boży, że moje miejsce nie jest w tym zgromadzeniu, chociaż pielęgnowanie chorych przyniosło mi wiele pociechy. Poza tymi powodami nie ma innych; nie mogę uskarżać się, by ktoś mnie osobiście uraził czy nieprzyjaźnie traktował, choć muszę przyznać, że czułam się dotknięta, gdy przy upomnieniu mówiono o nas «te stare»*⁶.



Kościół św. Ap. Piotra i Pawła oraz budynek klasztoru bożogrobców; w latach 1848–1871 szpital sióstr boromeuszek; aktualnie Diecezjalny Dom Formacyjny w Nysie

⁵ Skład personalny, 15.05.1849, tamże, dok. 68, s. 321–322.

⁶ Protokół z dnia 20 czerwca 1850 roku, Archiwum Generalne, Rzym.

U początków Stowarzyszenia Sióstr św. Elżbiety (1850–1857)



4 listopada 1850 roku Maria Luiza Merkert i Franciszka Werner wystosowały list do władz cywilnych miasta Nysy, w którym prosiły o wsparcie ich przedsięwzięcia i podkreślały: „uczyniłyśmy jedynie to, co uważałyśmy za właściwe przed Bogiem i własnym sumieniem”⁷. Obie wyraziły również wolę poświęcenia swych sił cierpiącym: „Jesteśmy zdecydowane ze zdwojo-

nym zapalem poświęcić nasze siły cierpiącym ubogim oraz tym wszystkim, którzy będą prosić nas o pomoc.(...) Nie lękamy się żadnej niewygody, ani żadnej ofiary. Nie odstrasza nas nawet myśl, że choroba pierwszego podopiecznego, który otrzyma naszą pomoc, może być przyczyną naszej śmierci. (...) Mamy nadzieję, że znajdą się jeszcze dziewczęta, które z miłości ku Bogu nie zawahają się dzielić z nami codzienny trud, nocne czuwania przy chorych i nie będą się lękać, że zarażą się chorobą, która może zażądać ofiary z życia w kwiecie wieku”⁸.

W dniu 19 listopada 1850 roku Maria i Franciszka ponownie poświęciły się pielęgnacji chorych w miejscu ich zamieszkania. Za patronkę stowarzyszenia obrały św. Elżbietę Węgierską. W czasie misji parafialnych w 1852 roku (trwały od 28.02–7.03) zostały przyjęte do Szkaplerza NMP, w kolejnych latach, w miarę liczebnego wzrostu wspólnoty, przyjmowane były również nowe członkinie stowarzyszenia.

⁷ Pismo Marii Merkert i Franciszki Werner do władz cywilnych miasta, 4 listopada 1850, E. Frankiewicz *Maria Merkert*, dok. 72, s. 325–327.

⁸ Tamże.

Przełożona wspólnoty we Wrocławiu (1857–1872)

W latach 1857–1872 Matka Franciszka była przełożoną domu zakonnego we Wrocławiu. Siostry początkowo zajmowały dom na Piaskach przy ul. Młyńskiej.



Zakład św. Józefa, Wrocław, ul. Krupnicza 8, w którym zamieszkały siostry wraz z 32 podopiecznymi jesienią 1857 r.

W krótkim czasie Matka Franciszka zakupiła parcelę i gospodę przy ul. Krupniczej (późniejsza nazwa: ul. św. Józefa), dostosowała budynek do potrzeb sióstr i działalności charytatywnej. Przebudowę zakończono w 1858 roku; w tymże roku poświęcono kaplicę, w której 5 maja 1860 roku bł. Maria Luiza i Matka Franciszka wraz z pierwszą grupą sióstr złożyły śluby czasowe – czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz czwarty – opieki nad biednymi chorymi, odnawiane co trzy lata⁹.

⁹ Pomieszczenia i oratorium w Nysie były za małe dla 26 sióstr. Po wybudowaniu Domu Macierzystego w Nysie, tj. od 1865 r. ceremonie obłóczyn i ślubów zakonnych odbywały się w kaplicy pw. Świętej Rodziny, znajdującej się w tymże domu. W Uwagach do Konstytucji Sióstr św. Elżbiety z dnia 7 czerwca 1871 r., w punkcie 20. Kongregacja poleciła czwarty ślub – posługi biednym chorym – traktować jako główne zadanie zgromadzenia.



W czerwcu 1859 roku bliżej nieznany autor napisał:

„O Szarych Siostrach we Wrocławiu. (...) Odrośl drzewa chrześcijańskiego miłosierdzia zaszczipiona na grunt starego Wrocławia zakorzeniła się, zazieleniła i rozkwitła. Swoje miejsce znalazła na uboczu miasta i stamtąd niesie pociechę i pomoc do chat biednych i cierpiących wskutek choroby. Mamy tu na myśli Stowarzyszenie Szarych Sióstr przy ul. Krupniczej na tyłach katedry, którego Dom Macierzysty znajduje się w Nysie. (...) Rzućmy okiem na chaty biednych, które w dodatku doświadczone zostały chorobą. W jed-

nej z nich leży chory, gorączkujący mężczyzna, jedyny żywiciel rodziny. Jego żona musi ciężko pracować, by uchronić od głodu dzieci i siebie, a choremu mężowi dostarczyć koniecznych leków. Kiedy pracuje poza domem, jest załamana i martwi się o chorego męża, ojca swoich dzieci, który pozostał sam. Albo na odwrót, żona zachorowała, mąż musi podołać wszystkim zajęciom..., któż zatroszczy się o potrzeby chorej, kto udzieli jej koniecznej pomocy, być może współczująca sąsiadka, ale często i ona ma wiele obowiązków, a jeżeli choroba jest zaraźliwa, boi się.

(...) Lekarz wszedł do mieszkania, duchota i obrzydliwy odór uderzył w jego nozdrza. Okna już dawno nie były otwierane, jest zima, w pomieszczeniu przeraźliwy ziąb. Podłoga przez wiele tygodni nie była zamiatana; kilka zaledwie sprzętów okrywa brud i kurz (...) W zaniedbanym łóżu leży kobieta z zapadniętymi policzkami i zniekształconymi rysami twarzy; włosy od potu i brudu poplątane w kołtuny; wysuszone usta bełkoczą zaledwie zrozumiałe słowa. Dotknięta tyfusem i złożona na łóżu, obok którego siedzi jej płacząca córeczka. Lekarz wydał polecenia, ale kto wypełni je punktualnie? Lekarstwa pomogą, ale kto je poda? Zmartwiony wyszedł z domu. Następnego dnia ponownie przybył do chorej. Jakież zastał zmiany. Pomieszczenie przewietrzone, podłoga pozamiatana, łóżko na ile

to możliwe uporządkowane, włosy chorej rozczesane, przyjemne ciepło wypełnia izbę. Skąd te zmiany? Przy łożu chorej Szara Siostra, lekarz ją widzi i już wie wszystko. Ona to jest tą »czarodziejką«, która wszystko uporządkowała, a pod szarą chustą przyniosła jeszcze zupę. Jest obecna przy chorej, pielęgnuje ją i czuwa, zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy, zawsze z tą samą miłością, uprzejmością i troskliwością, dopóki chora nie powróci do zdrowia¹⁰.

Na prośbę Matki Marii Merkert, Franciszka brała czynny udział w zagospodarowaniu wielu nowych placówek zgromadzenia, a w 1872 r. niektóre z nich wizytowała.



Pielęgnowała chorych i rannych żołnierzy w czasie dwóch wojen (1866, 1870/71), troszczyła się o siostry zatrudnione w szpitalach polowych. Wraz z Matką Marią podejmowała niektóre ważniejsze podróże, m.in. do ministra Spraw Wyznań w Berlinie, do szpitali polowych i wojskowych w Schleswig-Holstein, Kiel, Flensburgu.

¹⁰ „Schlesisches Kirchenblatt” (Śląska Gazeta Kościelna), 25(1859)24, s. 291–292.

Przełożona generalna Zgromadzenia (1873–1885)

Po śmierci Matki Marii Merkert (14.11.1872), Matka Franciszka powróciła do Nysy, gdzie pełniła funkcję wikarii generalnej. Ten urząd powierzył jej biskup wrocławski. Dnia 11 marca 1873 roku została wybrana przełożoną generalną Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety, którym zarządzała w trudnym okresie kulturkampfu.

W latach 1873–1885 Matka Franciszka zamknęła 9 placówek, a otworzyła 17 nowych. Większość z nich znajdowała się w środowiskach protestanckich i w północnych krajach misyjnych, wśród nich w Norwegii – Hammerfest. Liczba członkiń Zgromadzenia wzrosła z 500 do blisko 700 sióstr. Jej wielkim pragnieniem było, by wszystkie siostry *spotkać jako święte w niebie*¹¹.

Z jej pism wyłania się obraz osoby głęboko wierzącej, zatroskanej o siostry, o dobro wspólnoty zakonnej i wzajemną miłość, o dobro duchowe i zdrowie. W 1877 roku napisała: *Życzyłabym sobie z całego serca, aby dobry Bóg nigdy nie był obrażany przez siostry*¹².

W innym liście napisała: *aby naszą jedyną, gorącą troską było służenie Panu Bogu w chorych i ubogich z sercem przepelnionym dziecięcą wdzięcznością; (...) miłujemy naszych bliźnich, a zwłaszcza nasze współsiostry, tak jak siebie same i cierpliwie znośmy ich słabości*¹³.

Po raz pierwszy w historii Zgromadzenia, w dniu 11 maja 1885 roku w Domu Macierzystym w Nysie, Matka Franciszka wraz z grupą najstarszych sióstr złożyła śluby wieczyste.

W tymże roku poświęciła Zgromadzenie Niepokalanemu Sercu Maryi. Praktykowała cnotę miłości bliźniego, pokorę, ubóstwo i umartwienie.



Fotografia M. Franciszki Werner, ok. 1873 r.

¹¹ Pismo okólne, 25.02.1878, E. Frankiewicz, *Franciszka Werner*, dok. 181.

¹² List do siostry Wincencji, 18.06.1877, tamże, dok. 173.

¹³ Pismo okólne, 14.02.1875, tamże, dok. 149.

Śmierć i pogrzeb (1885)

Matka Franciszka Werner zmarła w opinii świętości 14 grudnia 1885 roku i została pochowana na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie.

W *Księdze zgonów* zapisano:

„Druża Przełożona Generalna zawsze była dla wszystkich sióstr świetlany przykładem wielu cnót: szczególnego umiłowania świętego ubóstwa, łagodności i cichości w obejściu ze siostrami, wyrozumiała w sądach, a przede wszystkim przykładem największej pokory i skromności.

Jako przełożona generalna chodziła również do chorych, nie podając swego imienia czy nazwiska; zawsze starała się tego unikać. Liczne cierpienia znosiła z podziwu godną cierpliwością i zmarła w opinii świętobliwego życia¹⁴”.

Podczas pogrzebu ks. J. Pietsch, ówczesny administrator parafii św. Jakuba, powiedział między innymi:

„Było to w niedzielę wieczorem. Odchodząc wyraziłem nadzieję na zobaczenie się w następnym dniu. Zmarła odpowiedziała: spodziewam



Matka Franciszka Werner w trumnie, grudzień 1885 r.

¹⁴ *Verzeichnis der verstorbenen Schwestern (Spis zmarłych Sióstr)*, s. 24–25.



Grób Matki Franciszki z krzyżem. Pierwsze miejsce spoczynku w latach 1885–1964. W tle pierwsze miejsce spoczynku bł. Marii Luizy Merkert (1872–1964)

się również, lecz niech będzie jak Bóg chce! Gdybym jednak nie mogła już mówić, proszę nad grobem wyrazić moją ostatnią prośbę, aby mi przebaczyć, jeśli obraziłam którąś z sióstr. Wprawdzie mogę sobie powiedzieć, że nie miałam nigdy zamiaru tego uczynić, jednak z ludzkiej słabości i w nieświadomości mogłam to uczynić. To było ostatnie usłyszane słowo. Spełniam więc niniejszym Jej prośbę, z mocnym przekonaniem, że każda z was wielbne siostry powie: nasza dobra Matka prosi nas o przebaczenie, lecz to my jesteśmy tymi, które tak mówić powinny, gdyż niejedno cierpienie i zmartwienie znosiła za nas.

To było Jej ostatnie słowo i Jej ostatnia prośba również do Was, współczujący uczestnicy! Jakie będzie w związku z tym nasze ostatnie słowo i życzenie? Będąc świadkami, że przez szereg lat zawsze chciała wszystkim dobrze czynić, prosimy z głębi serca: niech Bóg wynagrodzi Ci to, co uczyniłaś ubo-

gim, chorym i zamykamy nasze życzenia w słowach Kościoła: Panie, daj Jej wieczny odpoczynek. Panie, niech odpoczywa w pokoju. Amen”.

Zgodnie z życzeniem wyrażonym przed śmiercią, spoczęła na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie, u stóp Matki Marii Merkert, tj. w drugim rzędzie. Na grobie siostry położyły marmurowy krzyż z wykutymi datami urodzin, śmierci i słowami z *Pieśni nad pieśniami*: „Znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwycałam go i nie puszczę” (Pnp 3,4).

Opinia świętości, spontaniczna i powszechna, spowodowała, że kult rósł z dnia na dzień. Wierni zbierali się przy Jej grobie, zabierali z niego ziemię, liście kwiatów i roślin. Zgłaszano łaski otrzymane od Boga za Jej wstawiennictwem.

Poczucie humoru

Jedna z sióstr relacjonuje: „Zawsze nas rozweselała i zachęcała do radości. Biada siostrze, która uchylała się od tego. Wieczorem często bawiłyśmy się w piaskarza, a ona też skakała razem z nami”. Zdarzało się, że starsze siostry przychodziły i chciały przerwać zabawę młodszych sióstr, gdyż przeszkadzał im hałas, który dochodził do kaplicy. Matka Franciszka stała w obronie młodszych sióstr i mówiła: *Teraz nie jest czas na modlitwę, ten młody ludek musi się odprężyć*¹⁵.

W czasie rekreacji żartowała, zajmowała się różnymi grami i zabawami, często przeplatając je pouczającymi myślami. Gdy pewnego razu jedna z sióstr biegła po schodach, Matka Franciszka chwyciła ją za ramię, spojrzała na nią i zapytała: *gdzie siostra ma zajęcia?*

Innym razem podeszła do siostry i cicho, tajemniczo powiedziała: *siostro, tego po siostrze się nie spodziewałam*. Siostra spojrzała zdziwiona i nieco wystraszona. Gdy Matka Franciszka to spostrzegła, powiedziała: *że siostra ma tylu kawalerów...* przy tym wskazała ręką na pajęczyny w kątach refektarza.

Pewnego razu podczas rekreacji siostry były zbyt głośne, wtedy Matka Franciszka powiedziała: *pst, pst, drogie dzieci, ludzie przechodzący ulicą pomyślą, że siostry chyba dzisiaj się upiły*¹⁶.

Jedna z sióstr szła przed Matką i wymachiwała ręką tam i z powrotem, co było niestosowne. Matka powiedziała: *obym tylko złapała rękę tej siostry!*

W czasie rekreacji była wesoła i żartowała. Najwięcej cieszyła się, gdy nie rozpoznano w niej przełożonej. Wysyłała wtedy inną siostrę, którą interesanci poważali¹⁷.

Kandydatce nie unoszącej długiego ubrania przy schodzeniu po schodach powiedziała: *będziesz potrzebowała dużo tasiemki*¹⁸.

Gdy widziała siostrę, która miała bardzo długi habit, powiedziała: *to co u siostry jest za długie, wystarczyłoby dla mnie na spódnice*¹⁹. Jedna z sióstr

¹⁵ Świadełstwo – s. M. Natanaela, E. Frankiewicz, *Matka Franciszka*, dok. 288.

¹⁶ Świadełstwo – s. M. Remigia, tamże, dok. 297.

¹⁷ Świadełstwo – s. M. Hilaria, tamże dok. 294.

¹⁸ Świadełstwo – s. M. Leonarda, tamże dok. 293.

¹⁹ Świadełstwo – s. M. Sigberta, tamże, dok 304.

relacjonuje: gdy chciała mnie przenieść na inną placówkę zapytałam, czy to tylko żart? Odpowiedziała mi: *nie, nie, dzisiaj mówię poważnie*.

Podczas rekreacji opowiadała, jak to w pewnym domu, podczas nocnego czuwania zetknęła się z licznym robactwem, pchłami. Zdesperowana postawiła krzesło na stole i usiadła na nim. Tę scenę również zademonstrowała siostrze. Matka Franciszka z poczuciem humoru podchodziła do swojego niskiego wzrostu. W piśmie do Matki Marii Merkert napisała: (...) *moje życzenia są zbyt krótkie. Proszę jednak pamiętać, że osoba, która je składa, również jest krótka i mała*²⁰.

Ubóstwo

Jedna z sióstr pisze: podziwiałam jej wielką pokorę i ubóstwo. Jej ubrania były skromne i miała ich tak niewiele, że prawie zawsze mogła nosić je przy sobie.

Pewna przełożona podarowała jej flanelową spódnicę. Nie chcąc odmówić przyjęcia daru, Matka Franciszka oddała inną swoją spódnicę siostrze będącej świadkiem tego zdarzenia, mówiąc: *teraz miałabym za dużo*²¹.

W piśmie okólnym z 1876 roku Matka Franciszka przypomina siostrze: *Jesteśmy tylko administratorkami, ale nigdy właścicielkami powierzonego nam majątku ubogich. Nie unikniemy odpowiedzialności przed Bogiem, nawet jeśli w różny sposób będziemy uspokajać własne sumienie. Dlatego bądźmy wiernymi administratorkami*²².

²⁰ Pismo M. Franciszki z 20.09.1869, tamże, dok. 95.

²¹ Świadekstwo – s. M. Cyryla tamże, dok. 298.

²² Pismo Matki Franciszki z 12.08.1876 r., tamże, dok. 164.

Znaki pośrednictwa

Szczególną propagatorką kultu Matki Franciszki Werner była siódma przełożona generalna Matka M. Mathildis Küttner (1942–1962). W swoich pismach zachęcała siostry do polecania wstawiennictwu Matki Franciszki wszystkich trudnych, kłopotliwych spraw, zagrożone zdrowie i życie wielu osobistości, m.in. kuratora Zgromadzenia ks. Józefa Kramera, który w styczniu 1956 r. dziękuje za powrót do zdrowia²³. Jej wstawiennictwu u Boga polecano też, pod koniec II wojny światowej (1945), bezpieczeństwo sióstr i zachowanie mienia Zgromadzenia, zobowiązując się do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego.

Z przekazu ustnego sióstr seniorek znana jest sprawa umierającego dziecka, które matka przyniosła na Cmentarz Jerozolimski w Nysie i położyła na grobie Matki Franciszki. Życie dziecka zostało ocalone.

Zachowały się informacje o zbieraniu ziemi z grobu Matki Franciszki i rozdawaniu jej ciężko chorym oraz wysyłaniu żołnierzom podczas II wojny światowej.

Relacje o łaskach otrzymanych od Boga za jej wstawiennictwem w latach pięćdziesiątych XX wieku zostały opublikowane w biuletynie Zgromadzenia. Chociaż brakuje w nich bliższego określania osób, miejsca i czasu zdarzenia oraz jakiegokolwiek dokumentacji lekarskiej, świadectwa te potwierdzają modlitwę i wzywanie wstawiennictwa Matki Franciszki u Boga oraz przekonanie i ufność proszących, że zostaną wysłuchani.

- W 1952 roku chora siostra została uzdrowiona z ropnego zapalenia płuc po położeniu na plecy obrazka Matki Franciszki.

- W 1953 roku u pacjenta po wylewie nastąpiły liczne powikłania, a leczenie farmakologiczne okazało się nieskuteczne. Siostra poleciła chorego wstawiennictwu Matki Franciszki słowami: „Matko Franciszko, jeżeli możesz, to pomóż, obiecuję opowiedzieć o tym zdarzeniu w domu generalnym”. Następnego dnia pacjent stwierdził, że bardzo dobrze spał i od tej pory nie podawano mu żadnych leków.

- W 1955 roku u pewnego mężczyzny stwierdzono ropne zapalenie płuc. Wspólnota zakonna modliła się nowennę za przyczyną Matki Franciszki,

²³ Ks. Józef Kramer, kurator, zmarł 6 kwietnia 1956 r.

a jedna z siostr przyłożyła mężczyźnie liść bluszczu z jej grobu. Następnego dnia pacjent był zdrowy (październik 1955 rok). Powrót do zdrowia potwierdziły badania lekarskie wykonane w styczniu 1956 roku.

- Chłopczyk w wieku 3 lat połknął szpilkę. Wezwana przez rodziców siostra próbowała uspokoić dziecko. Wzywała też wstawiennictwa Matki Franciszki. W krótkim czasie dziecko uspokoiło się, a po kilku dniach szpilka została w naturalny sposób wydalona przez organizm.

- Wskutek zapalenia oskrzeli połączonego z wysoką temperaturą, życie 8-miesięcznego chłopczyka było zagrożone. Wcześniej zmarło dwoje dzieci. Zanim przybył lekarz, wezwano przełożoną siostr elżbietanek, która trzymając dziecko na rękach wzywała wstawiennictwa Matki Franciszki. Siostry modliły się nowennę i po 18 tygodniach dziecko powróciło do szczęśliwej matki.

- Wskutek zakrztuszenia się noworodek zachorował na obustronne zapalenie płuc, dziecko zostało ochrzczone. Siostry wzywały wstawienictwa Matki Franciszki, modlitwa została wysłucha, dziecko żyje, rodzice – protestanci, zobowiązali się wychować dziecko w wierze katolickiej.

- Pewna wielodzietna rodzina wstawiennictwu Matki Franciszki zawdzięcza uwolnienie z więzienia ojca rodziny, otrzymanie mieszkania, możliwość zakupienia do domu koniecznego wyposażenia.

- W 1965 roku podczas rekreacji Siostra M. Praksesta z Katowic opowiadała z wielkim przejęciem o swoim nadzwyczajnym ocaleniu w 1945 roku: „Modliłam się gorąco do Matki Franciszki, gdy schroniona w stodole przed napadem, czułam natarczywe szukanie, wprost ostrze pistoletu i o cudzie – nie zostałam znaleziona. Jestem pewna, że zostałam ocalona za przyczyną Świętobliwej Matki Franciszki”.

Zbieranie i opracowanie dokumentów źródłowych (1960–1985)

Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety posiadało już dwa wcześniejsze opracowania historyczne: J. Jungnitz, *Die Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth*, Breslau 1892, i J. Schweter, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth*, Breslau 1937, (dwa tomy). Wymienione prace nie posiadają jednak naukowego aparatu krytycznego ani wykazu źródeł i literatury.

Sylwetki duchowe Matek Założycielek Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety przedstawione w opracowaniu J. Schwetera nie spełniały warunków potrzebnych do rozpoczęcia postępowania w sprawie udowodnienia heroiczności cnót.

Sprawę zebrania dokumentów źródłowych i napisania biografii Matki Marii Merkert i Matki Franciszki Werner powierzono historykowi o. Edwardowi Frankiewiczowi OFM²⁴, który w latach 1961–1972 przeprowadził kwerendy w archiwach kościelnych, zakonnych i państwowych²⁵.

W 1972 roku, z racji setnej rocznicy narodzin dla nieba bł. Marii Luizy Merkert, Autor przekazał Zgromadzeniu krytycznie opracowaną biografię wraz ze zbiorem dokumentów (w maszynopisie, w formie zwartej i w twardej oprawie; dokumenty w języku niemieckim i w tłumaczeniu na język polski), którą wydano drukiem w języku polskim dopiero dziesięć lat później: E. Frankiewicz, *Maria Merkert. Założycielka i pierwsza przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety 1817–1872*, Wrocław 1982. W następnym roku wydano broszurkę ww. Autora pt. *Śląska Samarytanka. Maria Merkert założycielka i pierwsza przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety*, Opole 1983.

Źródłową biografię opracowaną przez o. E. Frankiewicza przedłożono w 1985 roku na rozpoczęcie dochodzenia kanonicznego w sprawie Matki Marii Merkert.

²⁴ O. Edward Frankiewicz, ur. 25 czerwca 1905 r. w Chrzęszczycach k. Opola. Ukończył filozofię i teologię w Metzu, stopień naukowy uzyskał w Instytucie Katolickim w Paryżu. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 sierpnia 1928 r. Był historykiem, filozofem, poliglotą, naukowcem; wydał liczne opracowania historyczne. Zmarł 29 kwietnia 1990 r. w Opolu. Por. S. Jędraś, *Osieczna i jej dzieje*. Osieczna – Leszno 1990, s. 150–151.

²⁵ Oświadczenie o. E. Frankiewicza, Opole 29 września 1986 r. APSEN, Kwerenda.

W 1985 roku o. E. Frankiewicz ukończył opracowanie *Zbioru dokumentów naświetlających życie i działalność Franciszki Werner inicjatorce i w ogólnym ujęciu założycielki i drugiej Matki generalnej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety 1817–1885*.

Zbiór dokumentów zawiera 320 przekazów o różnej wartości dokumentacyjnej i miał stanowić podstawę do opracowania pierwszej źródłowej biografii Matki Franciszki Werner. We wstępie Autor zaznaczył, że *Zbiór dokumentów* nie jest jeszcze zamknięty. Szczere pragnienia o. E. Frankiewicza, by napisać źródłową biografię Matki Franciszki Werner, ze względu na podeszły wiek, chorobę i śmierć nie zostały zrealizowane.

Przygotowane w maszynopisie dokumenty w języku niemieckim przetłumaczyła na język polski s.M. Akwina Schaefer CSSE.

Przygotowania do rozpoczęcia dochodzenia kanonicznego

Dochodzenie kanoniczne błogosławionej Marii Luizy Merkert wykazało, że o. E. Frankiewicz nie dotarł do wielu dokumentów źródłowych, stąd też w 1996 roku M. Margarita Wiśniewska, przełożona generalna, upoważniła dwie siostry: M. Cecylię Kudelka (zmarła w 2000 r.) i M. Margaritę Cebula do przeprowadzenia ponownej kwerendy i zebrania materiałów archiwalnych odnośnie życia i działalności, heroiczności cnót i opinii świętości Matki Franciszki Werner.

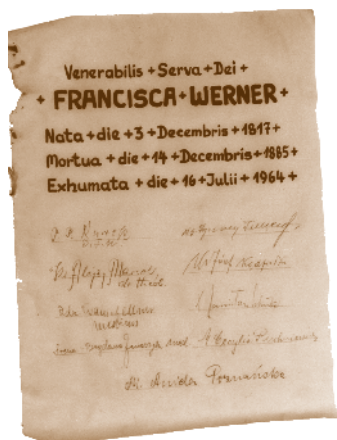
Zebrane dokumenty źródłowe – XIX-wieczne rękopisy – zostały odczytane oraz przepisane i udostępnione ks. infułatowi Kazimierzowi Doli, profesorowi zwyczajnemu, który opracował i wydał drukiem w 2006 roku biografię pt. *Maria Franciszka Werner (1817–1885). Współzałożycielka i druga przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety (CSSE)*, Opole 2006, s. 1–180.

W dniu 9 lutego 2008 roku M. Samuela Werbińska, przełożona generalna, zamianowała M. Margaritę Cebula pełnomocnikiem, to jest postulatką do sprawy Matki Franciszki Werner. W dniu 14 marca 2008 roku abp Alfons Nossol, biskup opolski, przyjął i zatwierdził nominację.

Zadaniem postulatora jest gromadzenie dowodów na temat opinii świętości i znaków (wysłuchane prośby, otrzymane od Boga łaski za wstawiennictwem kandydata do chwały ołtarzy), a także ukazanie aktu-

alności sprawy beatyfikacyjnej i jej znaczenie dla Kościoła, czyli tzw. walor eklezjalny. Wraz z prośbą postulatorską przedkłada biskupowi krytycznie opracowaną biografię i wszystkie wydane drukiem pisma. Obecnie wskazane jest dołączenie pism niedrukowanych, listę ewentualnych świadków, czyli wykaz osób, które mogą przyczynić się do wydobycia prawdy o opinii świętości i nadzwyczajnych zdarzeniach. W naszym przypadku upłynęło już więcej niż 30 lat od śmierci Matki Franciszki, postulator jest zobowiązany podać powody takiego opóźnienia i je odpowiednio uzasadnić.

Ekshumacji doczesnych szczątków Matki Marii Merkert i Matki Franciszki Werner, pochowanych na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie dokonano w obecności Komisji Specjalnej powołanej w dniu 16 lipca 1964 roku, przez ówczesnego biskupa opolskiego Franciszka Jopa. Po rozpoznaniu i oczyszczeniu doczesne szczątki przeniesiono do kościoła św. Jakuba w Nysie, gdzie spoczęły w krypcie pod kaplicą Świętej Trójcy.



Rekognicja i translacja szczątków (1998)

Powódź, która w dniach 8–9 lipca 1997 roku ogarnęła znaczną część miasta Nysy, zalała również kryptę i spowodowała znaczne zniszczenia. Trumny drewniane rozpadły się; do wnętrza trumien metalowych, w których spoczywały doczesne szczątki zabezpieczone przed wilgocią, wapnem i węglem drzewnym, przedostała się woda. Podobnie woda dostała się do skrzyń (drewnianych i metalowych), w których zabezpieczono części znalezione przy szczątkach Matki Marii Merkert i Matki Franciszki Werner.

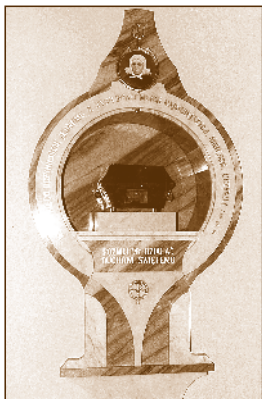
Podjęto starania o uzyskanie zezwolenia na ponowne kanoniczne rozpoznanie szczątków (rekognicję). W przypadku Matki Franciszki Werner wystarczyło zezwolenie biskupa miejsca.

Za zezwoleniem abpa Alfonsa Nossola, biskupa opolskiego, 11 września 1997 roku w Domu Macierzystym w Nysie otwarto cynkową skrzynię z częstkami, które podczas ekshumacji w 1964 roku znaleziono przy szczątkach Matki Franciszki. Częstki te oczyszczono, wysuszono i zabezpieczono w oddzielnych naczyniach szklanych, przewiązano taśmą i opieczętowano pieczęcią lakową biskupa opolskiego. Wszystkie naczynia szklane z częstkami przechowuje się w Domu Macierzystym, w drewnianej skrzyni, również opieczętowanej pieczęcią lakową abpa Alfonsa Nossola.

Zabezpieczone części mogą w przyszłości stanowić przedmiot kultu. Wśród nich znajdują się:

- cztery krzyżyki, w tym jeden drewniany z 14 relikwiami, tzw. pasyjka (jest ona widoczna na zwłokach Matki Franciszki, zdjęcie z 1885 r.),
- różaniec z krzyżykiem i medalem Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz wizerunkiem św. Alfonsa na odwrocie i 67 paciorków, niektóre łączone łańcuszkiem,
- medalik i czarna tasiemka jedwabna,
- kawałki paska skórzanego, kawałki materiału wełnianego z habitu i flauszu z kapelusza, część podeszwy z buta,
- kawałki drewna z pierwszej trumny, uchwyty, gwoździe, śruba, blaszane ozdoby, drut.

W dniu 2 marca 1998 roku w obecności delegata biskupa i członków Komisji Specjalnej dokonano rekonstrukcji, czyli ponownego kanonicznego rozpoznania, oczyszczenia i osuszenia kości oraz tymczasowej translacji doczesnych szczątków do Domu Macierzystego. Natomiast 202 dni później, 19 września 1998 roku, przeniesiono je do nowego sarkofagu umieszczonego w lewej ścianie bocznej kaplicy Świętej Trójcy w bazylice św. Jakuba w Nysie.



W czasie powtórnego kanonicznego rozpoznania kości, po oględzinach czaszki antropolog stwierdził, że „osoba cierpiała na często powracające bóle głowy”, przy czym wskazał na guzki występujące na potylicy. O częstych i silnych bólach głowy, które uniemożliwiały nawet dokończenie korespondencji, pisze Matka Franciszka w listach. Były one następstwem przebytego tyfusu, na który chorowała w 1846 roku.

Świadek s. M. Hildeberty Cieśnik

Zaświadczam, że Świętobliwą Matkę Franciszkę Werner znałam osobiście, gdyż jako Przełożona Generalna, dnia 29 stycznia 1885 roku przyjmowała mnie do Zgromadzenia w Nysie. Doskonale ją sobie przypominam, bo jako postulantka często spotykałam Matkę Franciszkę, gdy przychodziła do nas tam, gdzie byłyśmy przeznaczone do pracy. Pomimo że, jak mówiono o Niej, pochodzi z dobrej mieszczańskiej i dość zamożnej rodziny, była bardzo prosta, przystępna, miła i bezpośrednia. Aczkolwiek była to przełożona generalna, przychodziła do nas i interesowała się wszystkim. Robiła na nas wrażenie niezwyklej zakonniczki. Cieszyłyśmy się zawsze na Jej przybycie, nie miałyśmy wcale jakiegos lęku czy też obaw,

robiła na nas wrażenie jak najlepszej Matki. Ileż miała radości, kiedy udało się nam coś w pracy. Jej radość wypływała ze szczerego i życzliwego serca. Wykorzystywała okazje i dawała nam wychowawcze wskazówki i dobre matczyne rady. Gdy nam się coś nie udało, nie zniechęcała nas, ale po matczynemu podnosiła nas na duchu i zachęcała do wytrwałości. Pamiętam, jak do nas mówiła: „Panienki, jak pięknie pracujecie, ile to pożytku będzie z was miało nasze Zgromadzenie, a już teraz mamy wielki powód do wspólnej radości, bo przez tę waszą szczerą, ofiarną pracę połączoną z modlitwą, wzrasta chwała Boża; cieszcie się też razem ze mną i starajcie się, by i biedne dusze ludzkie miały ratunek z waszej ofiary”.

Czcigodna Matka Franciszka, prosta, pokorna i szczerą niczym się nie wyróżniała od innych siostr. To też mówiłyśmy sobie, że Matka Franciszka jest taka naturalna, taka dobra jak święta, za co też bardzo Ją kochałyśmy. Gdy pracowałam w kuchni i tam przyszła, uczyła nas zmywać naczynia zgodnie z duchem ubóstwa.

Oprócz różnych prostych prac, przy których Matka Franciszka umiała nam dawać dobre, praktyczne rady i wskazówki, które pamiętam całe życie, uczyła nas także wielkiej miłości bliźniego. Siostra elżbietanka musi praktykować czynną miłość bliźniego. Chleb i inne pieczywo musiałyśmy skrzętnie składać do wielkich koszy, przygotowanych specjalnie dla biednych. Codziennie zanosiliśmy je do furty i rozdzielaliśmy licznie zgromadzonym ubogim. Często też chodziliśmy do miasta, by szukać biednych chorych, którzy nie mogli osobiście przyjść do nas. Zanosiliśmy im posiłki i służyliśmy im pomocą. Słyszałam, jak siostry mówiły: „znów nowa fala biednych, musimy przygotować więcej obiadu, by i dla nich wystarczyło. Tak nam nakazała Matka generalna M. Franciszka, by z naszego domu nikt nie wychodził głodny”.

Przypominam sobie doskonale pierwsze Święta Wielkanocne w klasztorze, było to 4 kwietnia 1885 roku. Po nabożeństwie w kaplicy klasztornej, nasza Matka mistrzyni M. Teresa oświadczyła nam, że wszystkie mamy być gotowe na wycieczkę z przewielebną matką generalną M. Franciszką. Udałyśmy się do Betanii (dom zakonny w Nysie – Przedmieście, ul. Krawiecka 28). Matka Franciszka była już wówczas chora, choć z trudem, ale jeszcze chodziła. W pięknym siostrzanym ogrodzie, Matka Franciszka, by sprawić nam wiele radości, bawiła się z nami w różne gry i zabawy; będąc z nami pewnie zapomniała, że jest chora. Poleciała nam ustawić

stoły i posiłki spożywałyśmy w ogrodzie. Kiedy chciałyśmy pomagać podawać do stołu, Matka Franciszka nam nie pozwoliła, ale sama nas obsługiwała. Była nas spora gromadka, więc czcigodna Matka Franciszka nie miała czasu siedzieć z nami przy stole. Kiedy chciałyśmy Ją zastąpić, powiedziała: „Cieszcie się, kochane dzieci Zgromadzenia, i pozwólcie mi cieszyć się tym, że mogę być waszą służą”.

Siostry mówiły, że zawsze nazywała siebie „sługą siostr”. Tak, była nam prawdziwą Matką, przykładem dobroci serca i prawdziwej szczerzej radości. Patrzyłyśmy na naszą kochaną Matkę Franciszkę jako na świętą. Była to niezwykła Matka.

We wrześniu 1885 roku na polecenie Matki mistrzyni M. Teresy, byłam u przewielebnej matki generalnej M. Franciszki Werner osobiście w celi, by prosić o habit zakonny (wówczas była już chora).

Po wysłuchaniu mojej prośby, Matka generalna tak mi odpowiedziała:

Drogie dziecko, prosisz i chcesz być siostrą elżbietanką. Matka mistrzyni mówiła mi, że wykazujesz dobre cechy i zalety na elżbietankę, dlatego otrzymasz habit zakonny. Bądź dobrą córką św. Elżbiety, idź odważnie naprzód w to życie pełne ofiar i poświęcenia, by służyć biednym i chorym. Bądź wierną córką Kościoła św. i naszego Zgromadzenia. Dzielnie pracuj ku większej chwale Bożej. Niech twój dobry przykład pociąga za sobą inne ofiarne dusze, by przynieść jak najwięcej radości i chwały najlepszemu Bogu i Ojcu naszemu. Na to nowe życie zakonne, które spalać się ma w miłości ofiarnej, daję ci moje błogosławieństwo.

Ileż radości było wówczas w moim sercu, po tylu latach pamiętam, jak przemawiała do mnie Matka, która pewnie już wówczas była świętą.

W dniu 9 marca 1885 roku Matka generalna obchodziła imieniny, a były to Jej ostatnie imieniny. Miałam szczęście w imieniu wszystkich postulantek powiedzieć wiersz imieninowy.

Jako nowicjuszka pracowałam w szwalni. Tu miałam okazję spojrzeć na przewielebną Matkę Franciszkę częściej od strony ducha ubóstwa. Ponieważ leżała chora, potrzebowała bieliznę, a tej prawie nie miała, bo wszystko rozdała ubogim. Siostry mówiły, że tak chętnie przebywała z ubogimi i sama stała się uboga. Ukochała święte ubóstwo, dla siebie o nic się nie starała, przeciwnie, bogaciła się w dobra duchowe przez uczynki czynnej miłości bliźniego. Przypadło mi w zaszczytnym udziale szyć dla

Przewielebnej Matki Franciszki bieliznę i dlatego czasem miałam okazję być u Matki. Mówiono o Niej, że jako siostra Franciszka odznaczała się wielką gorliwością w niesieniu pomocy biednym i chorym; już wtedy, za pozwoleniem Matki Marii Merkert, wszystko rozdawała, a sama miała tylko „pendelek”²⁶, z którym jechała na nową placówkę.

Gdy czcigodna Matka Franciszka przychodziła do kaplicy, zadziwiała nas swoją postawą modlitewną. Długie godziny rozmawiała z Jezusem Eucharystycznym; a gdy była ciężko chora, przychodziła do kaplicy i choć z trudem, zawsze klękała, oddając głęboki pokłon. Jej pobyt wśród nas zachęcał nas do modlitwy i do pracy.

Była przykładem dobroci, pokory, miłości bliźniego, modlitwy i takiej szczerej, naturalnej, serdecznej radości.

Jeszcze jako nowicjuszka, w dniu 9 grudnia 1885 roku, przed wyjazdem na placówkę do Frankfurtu, byłam po raz ostatni u przewielebnej Matki generalnej Franciszki. Była ciężko chora, ale przemówiła do mnie bardzo serdecznie i radośnie. Zachęcała mnie do dobrego i ofiarnego życia w klasztorze. Na drogę dała mi swoje matczyne błogosławieństwo, robiąc krzyżyk na czole. Odjechałam pełna zapału, bo uważałam, że błogosławieństwo dała mi święta.

Po moim wyjeździe Matka Franciszka żyła jeszcze 5 dni, a 14 grudnia 1885 roku oddała swoją piękną duszę Bogu. Szczegółów zachodzących przy śmierci nie znam, bo byłam już na innej placówce. Przełożone opowiadały, że umarła sługa sióstr, ta, co tak bardzo umiała szanować swoje podwładne i była pod każdym względem dla nich świetlanym wzorem. Umarła Matka Franciszka Werner – którą nazywałyśmy świętą – każdego dnia, cicha, pokorna i szczerze kochająca elżbietanka. Spoczęła na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie.

Oby Bóg raczył – za Jej pokorę i miłość ofiarną – wynieść Ją na ołtarze, jako Świętą²⁷.

Świadectwo kończy się podpisami naocznych świadków relacji²⁸.

²⁶ To jest „mały węzelek”.

²⁷ W cytowanym tekście poprawiono błędy gramatyczne i stylistyczne; rozwiązano skróty.

²⁸ Podpisy naocznych świadków: s.M. Ermentruda, s.M. Victoria, s.M. Virginia Podolska oraz „Prawdziwość i zgodność zeznania Matki M. Hildeberty Marii Cieśnik potwierdzają naoczni świadkowie wypowiedzi. Nysa, dnia 19 marca 1961 r., M. Jolanta Kolińska, Przełożona Prowincjalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie”.

Z pism Matki Franciszki

- Teraz jesteśmy bogate, bo kochane Dzieciątko Jezus samo do nas zawitało i podarowało nam piękną kaplicę (30.12.1869).
- Największym dobrem w tym życiu jest łaska Boża. Z jej pomocą potrafimy znosić wszystkie trudy i ciężary dla naszego zbawienia (27.12.1869).
- Bóg zawsze przychodzi nam z pomocą i to w sprawach, które wydają się beznadziejne (31.12.1871).
- Zacznijmy od nowa i dołożmy jeszcze więcej starań, by sprawić Bożemu Sercu więcej radości poprzez wierne wypełnianie naszych codziennych obowiązków i prawdziwie głęboką modlitwę (11.03.1873).
- Bóg nie żąda od nas zbyt wiele, ale im bardziej będziemy starały się być wiernymi w rzeczach małych ku Jego chwale, tym bardziej będziemy uczestnikami Jego szczególnej łaski i miłości (11.03.1874).
- Im bardziej będziemy zabiegać o czystość serca i jej pragnąć, z tym większym upodobaniem Jezus będzie spoglądał na swe wybrane oblubienice i obdarzał je swą nadzwyczajną miłością (11.03.1874).
- Pełne ufności w Boże obietnice, uciekajmy się do modlitwy i ofiarujmy naszą pracę w intencjach Kościoła, a wtedy dobry Bóg na pewno znowu udzieli nam pomocy (6.02.1874).
- Żyjąc skromnie i pokornie dajemy wszystkim dobre świadectwo (14.02.1874).
- Pozwólmy, aby naszą jedyną, głęboką troską było służenie Panu Bogu w chorych i ubogich z sercem przepelnionym dziecięcą wdzięcznością. Jemu samemu ofiarujmy całą naszą miłość, miłujmy naszych bliźnich, nasze współsiostry tak jak siebie same i cierpliwie znośmy ich słabości (14.02.1875).
- Dobry Bóg nigdy nie odmówi nam łaski wytrwałości, jeżeli będziemy wiernie wypełniać nasze zobowiązania wobec Niego, wobec naszych sióstr i bliźnich (14.02.1875).
- Niech Najświętsza Maryja Panna będzie dla nas najpiękniejszym wzorem cnoty i życia w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości serca (14.02.1875).
- Tylko w łączności z Kościołem możemy mówić o owocnej działalności (czerwiec 1875).
- Naszym powołaniem jest udzielanie pomocy chorym i cierpiącym wszędzie tam, gdzie się znajdują (czerwiec 1875).
- Bądźcie miłosierne, by mieć nadzieję na miłosierdzie Boże (12.08.1876).

- Żyjmy tak, by Najświętsze Serce Jezusa i Maryi Panny nigdy nie doznały smutku (25.02.1878).
- Moje kochane siostry, chciałabym was spotkać jako święte w niebie (25.02.1878).
- Nasz dom i nasze mieszkanie powinno być drugim Nazaretem: proste, czyste, ubogie (25.02.1878).
- Uciekajmy się zawsze do Najświętszego Serca Pana Jezusa i znajdujmy w nim schronienie (11.03.1879).
- Obejmijmy mocno Jezusa z pokorną ufnością w Jego nieskończoną dobroć, prosząc, abyśmy na zawsze pozostały Mu wierne (11.03.1879).
- W chwilach pokus uciekajmy się do otwartego boku Jezusa, w którym znajdziemy siłę, aby przeciwstawić się złu; ciszę i pokój, gdy przytłacza nas smutek (11.03.1880).
- Gdy posłuszeństwo staje się trudne i uciążliwe, spoglądajmy na Jezusa, który był posłuszny aż do śmierci krzyżowej (11.03.1880).
- Jeśli cierpienia i doświadczenia są konieczne dla naszego wypróbowania, to przyjmujemy je z ręki Boga z dziecięcym poddaniem (11.03.1880).
- Naśladujmy drogich nam świętych, którzy woleli cierpieć męki i katusze, aniżeli obrazić Boga (11.03.1880).
- Czcijmy świętego Anioła Stróża i swoich świętych patronów, których imiona nosimy, prosząc, by wspomagali nas w wypełnianiu obowiązków oraz wyprosilili nam łaski i miłosierdzie u Ojca Niebieskiego (11.03.1880).
- Starajcie się przypodobać Boskiemu Oblubieńcowi, abyście po odbyciu ziemskiej służby, jak mądre dziewice, mogły z napełnioną lampą oliwną oczekiwać na Jego przybycie (11.03.1880).
- Pozwólmy działać Duchowi Świętemu (29.07.1882).
- Nie wolno zaniedbywać żarliwej modlitwy, aby dobry Bóg zechciał jak najszybciej uporządkować panujące zło i skrócić nam wszystkim okres ciężkich doświadczeń (12.10.1881).
- Szukanie we wszystkim jedynie Pana Boga i pragnienie, by spełnić Jego świętą wolą doda odwagi i gorliwości (22.07.1884).
- Ceńmy sobie łaskę naszego powołania i za wzorem św. Elżbiety starajmy się służyć Bogu bezinteresownie i ofiarnie (24.08.1884).
- Naszą jedyną radością powinno być tabernakulum (relacja siostry, 21.11.1897).

M. Franziška Werner

Modlitwa za wstawiennictwem Matki Franciszki Werner

(do prywatnego odmawiania)

Boże, Ty napełniłeś serce Twojej służebnicy Franciszki, elżbietanki, przedziwną miłością i gorącym pragnieniem ulżenia ludziom we wszelkich cierpieniach duszy i ciała, prosimy Cię, udziel nam za jej wstawiennictwem, łask..., które pragniemy otrzymać dla większej Twojej chwały i dla potwierdzenia świętości Twojej służebnicy, o co prosimy przez Chrystusa, Pana naszego, Amen.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu... (Trzy razy)

Informacje o łaskach otrzymanych od Boga
za wstawiennictwem Matki Franciszki Werner
prosimy zgłaszać:

Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety
Prowincja Nysa
Biuro Postulacji
ul. J. Sobieskiego 7, 48-300 Nysa
postulator.MFW@wp.pl

Spis treści

Wprowadzenie	3
Rodzina (1817–1842)	5
W Stowarzyszeniu pw. Najświętszego Serca Jezusa (1842–1848)	7
Nowicjuszka u sióstr boromeuszek w Nysie (1849–1850)	9
U początków Stowarzyszenia Sióstr św. Elżbiety (1850–1857)	10
Przełożona wspólnoty we Wrocławiu (1857–1872)	11
Przełożona generalna Zgromadzenia (1873–1885)	14
Śmierć i pogrzeb (1885)	15
Poczucie humoru	17
Ubóstwo	18
Znaki pośrednictwa	19
Zbieranie i opracowanie dokumentów źródłowych (1960–1985)	21
Przygotowania do rozpoczęcia dochodzenia kanonicznego	22
Ekshumacja i translacja (1964)	23
Rekognicja i translacja szczątków (1998)	24
Świadectwo s. M. Hildeberty Cieśnik	25
Z pism Matki Franciszki	29
Modlitwa za wstawiennictwem Matki Franciszki Werner	31